

Zwyczaje rycerskie, bitwa pod Grunwaldem

9 listopada 2020

15 lipca, na polach Grunwaldu ginie wielki mistrz krzyżacki wraz z elitą braci zakonu, Spróbujmy na tym przykładzie omówić kilka zwyczajów rycerskich.



Cóż, większość Polaków wie o tej bitwie tyle, co w swej powieści napisał Henryk Sienkiewicz, a jeszcze lepiej to, co zekranizował Aleksander Ford oraz to, co namalował Jan Matejko. Powszechna to wiedza wśród Polaków i mało zgodna z realiami tamtych czasów.

Wilcze doły

Dziś nikt z historyków nie mówi na poważnie o wilczych dołach wykopanych przez Krzyżaków, które miała zdobyć lekka jazda litewska. Król Jagiełło kilkukrotnie zaskoczył armię Krzyżacką, co stawia pod dużym zapytaniem skuteczność tak osławionego w różnych filmach wywiadu Krzyżackiego. Raz kiedy na bardzo sprawnie pobudowanym moście pontonowym, całkowitej nowości w ówczesnych czasach, przeprawia swoją armię przez

Wisłę pod Czerwińskiem. Drugi raz gdy podjazdy armii Jagiełły nacięły się na przygotowaną obronę pod Kurzętnikiem, gdzie Krzyżacy mając znacznie mniej liczebną armię liczyli iż przebijający się w trudnych warunkach Jagiełło nie będzie w stanie skorzystać z liczebności swojej armii i wygubi ją w forsowaniu brodu. Podjazdy polskie zgarnęły pojone przez pachołków krzyżackich konie i wycofały się. Jagiełło zmienił kierunek marszu, łuny oraz ci, którym przez jezioro udało się uratować z Dąbrówna przekazały mistrzowi, że próżno Polaków pod Kurzętnikiem oczekiwać, musi spotkać się w polu, w miejscu zupełnie przez niego nieprzygotowanym, by przeciąć drogę na Malbork.

Tak więc jeśli pod Kurzętnikiem krzyżacy mieli czas i sposobność przygotowania różnych zasadzek, na polach Grunwaldu, gdzie armie spotkały się przypadkiem na oczach podjazdów tworzenie „tajnych” zasadzek byłoby głupotą. Ani czasu na nie nie było ani one nie byłyby zaskakujące. Wilczych dołów po prostu nie było.

Dwa miecze

Co oznaczały dwa nagie miecze i dlaczego dwa a nie jeden nie więcej? Znowu mija się z prawdą tłumaczenie iż miecze te miały złośliwie wesprzeć polską odwagę. Rycerz średniowieczny myśli Biblią i tam należy szukać wytłumaczenia, a dokładnie w ewangelii Łukasza, 22, 35-38 „ I rzekł do nich: «Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby i bez sandałów?» Oni odpowiedzieli: «Niczego». «Lecz teraz – mówił dalej – kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę; a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz! Albowiem powiadam wam: to, co jest napisane, musi się spełnić na Mnie: Zaliczony został do złoczyńców. To bowiem, co się do Mnie odnosi, dochodzi kresu». Oni rzekli: «Panie, tu są dwa miecze». Odpowiedział im: «Wystarczy»”.

Dwa miecze służą do obrony nie napaści. Przekaz krzyżacki

brzmiał myśmy przyszli do was nie napadać a was nawracać. Ta retoryka długo jeszcze brzmiała w dyplomacji krzyżackiej już po samej bitwie. To mogło być obraźliwe dla króla Polski, ale tego typu obrażanie wroga w tych czasach było normą, lecz nie stwierdzeniem iż jego armia była tchórzliwa, bo nieuzbrojona.

Ciekawa też jest odpowiedź Jagiełły, nie tak, którą znamy z Krzyżaków, Sienkiewicza, „Mieczu ci u nas dostatek...” bo miała ona brzmieć „Chociaż nie potrzebuję mieczów mych wrogów, bo mam w mym wojsku wystarczającą ich liczbę, w Imię Boga jednak dla uzyskania większej pomocy, opieki i obrony w mej słusznej sprawie, przyjmuję także dwa miecze przyniesione przez was, a przysłane przez wrogów pragnących krwi i zguby mojego wojska”. Właśnie ta odpowiedź zbija retorykę przesłania krzyżackiego iż oni dla nawracania walczą.

Kto zabił wielkiego mistrza?

Z obrazu Matejki wynika iż chłopci a co więcej wielki mistrz ginie od włóczni św. Maurycego. Włócznia ta z pewnością na polach Grunwaldu nie była. To tylko woła mistrza Jana, by Niemców pognać. Ten fakt również w zupełnie innym świetle stawia wysiłki Polaków, by płótno mistrza Jana przed Niemcami uchronić. Włócznia św. Maurycego stanowiła znaczący element w budowaniu niemieckiej narodowości gdy z rozdrobnionych ksiąstewek Prusacy Wielką Rzeszę budowali. Hitler tę włócznie uważał za artefakt pozwalający mu utworzyć 1000-letnią Rzeszę.

Również wielkiego mistrza nie zabił jakiś anonimowy piechur. Przekaz Matejki to propaganda jego czasów, czasów rozbiorów, cały naród, wszystkie warstwy społeczne walczą przeciw zaborcom, wrogom kraju.

Ale tak naprawdę nie wiemy, kto zabił mistrza. Z zapisków Długosza wiemy, że o śmierci mistrza Jagiełło dowiedział się od Mszczuja ze Skrzynna herbu Łabędź, na dowód czego Mszczuj przedstawił pektorał ze świętymi relikwiami zdartymi przez jego sługę imieniem Jurga z zabitego. Tyle, że ten pektorał

nie musiał należeć do Wielkiego Mistrza a do któregośkolwiek ze znacznych rycerzy zakonnych. Szatę wierzchnią Mistrza przekazano kościołowi parafialnemu w Kijach, gdzie chrzest przyjął Mszczuj. Lecz do poszukiwania zwłok Wielkiego Mistrza posłano nie Mszczuja a pokojowego wielkiego mistrza Stanisława z Bolumia.

Dlaczego więc nie ustalono od razu pogromcy wielkiego mistrza, nie ogłoszono jego imienia? Tu mamy kolejny przykład zwyczaju rycerskiego tamtych czasów. Celem rycerza nie było zabicie przeciwnika a jego pokonanie i wzięcie za niego okupu. Jednak pod Grunwaldem zginęła cała biorąca udział w bitwie starszyna zakonna, co o ile było zrozumiałe gdy uwzględnimy ogrom nieszczęść jakie Polacy doznali od Krzyżaków o tyle w ówczesnej Europie wywołało to szok. I nie było w interesie Polski obnosić się z nazwiskami tych, którzy zakończyli żywot tych ludzi.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net